

KRYSTYNA STAWECKA

Lublin

LUKRECJUSZOWY HYMN DO WENERY

Każda wypowiedź na temat Lukrecjuszowego hymnu do bogini Venus wydaje się co najmniej bardzo ryzykowna. Napisano bowiem tak wiele o początku *De rerum natura*, iż trudno jest nawet zreferować istniejące w nauce poglądy. Ostatnio najważniejsze interpretacje tego urywka tekstu przypomniał w swej książce J. Korpanty¹. Uczony ten przyjął zasadę, że Wstęp do I księgi poematu *De rerum natura* nie może być rozpatrywany w kategoriach czysto literackich². Wykorzystując dużą literaturę przedmiotu, dotyczącą głównie badań ściśle filologicznych i filozoficznych, Korpanty dochodzi do wniosku, że nie istnieje sprzeczność pomiędzy tym modlitewnym wezwaniem do bóstwa a całością doktryny epikurejskiej, wykluczającej – jak wiadomo – jakkolwiek udział bogów w ludzkim życiu. „Modlitwa poety-epikurejczyka, od której rozpoczął swój utwór, ma [...] swój sens szczególny i nie jest rażąco niezgodna z nauką o bogach głoszoną przez Ogród”³. Nie negując uczonych dociekań na temat Venus utożsamionej z naturą⁴, prób uzgodnienia innych wypowiedzi Lukrecjuszowych zarówno na temat bogów, jak i natury⁵, mamy prawo spojrzeć na Lukrecjuszowy tekst w kategoriach wyłącznie literackich. Nie mam tu na myśli często wysuwanego argumentu, jakoby na decyzję o wprowadzeniu hymnu do Wenery wpłynąć miała zwyczajnie istniejąca tradycja literackich inwokacji do bóstw.

Spójrzmy na tekst *De rerum natura* I 1-43. „Aeneadum genetrix, Hominum divumque voluptas, alma Venus” – rozpoczyna poeta hymniczne wezwanie boskiej adresatki hymnu. Bogini wyraźnie upersonifikowana, osadzona w

¹ *Lukrecjusz rzymski apostoł epikureizmu*. Ossolineum 1991.

² Tamże s. 52.

³ Tamże s. 50.

⁴ Tamże s. 54, zwłaszcza przyp. 5.

⁵ Tamże s. 58.

legendzie początków Rzymu („Aeneadum genetrix”) w dalszym pochwalnym opisie stanowi niejako uosobienie wiosny. Partia tekstu poświęcona wezwaniu jej i pierwszej pochwie stanowi piękny poetycki obraz tej właśnie pory roku, pory powstawania, budzenia się nowego życia (w. 2-20). A wszystko to dzieje się za sprawą Wenery („concelebras” – w. 4, „per te ... concipitur” – w. 4 n., „te fugiunt venti” – w. 6, „tibi rident aequora ... nitet caelum” – w. 7-8, „aeriae volucres percussae corda tua vi” – w. 12 n., „pecudes persultant” – w. 14, „te sequitur cupide quo quamque inducere pergis” – w. 15, „incutiens blandum ... amorem efficis, ut cupide generatim saecula propagent” – w. 20, „rerum naturam sola gubernas, nec sine te quicquam ... exoritur neque fit laetum et amabile quicquam” – w. 21-22).

Z tego plastycznego opisu wypływa pierwsza prośba poety: ty stoisz u początku każdego życia, bez ciebie nic nie może zyskać wdzięku, a więc pomóż – „te sociam studeo scribendis versibus esse” (w. 24). Na tę prośbę nakłada się druga, a mianowicie modlitwa o pokój: „effice ut interea fera moenera militiai / per maria ac terras omnis sopita quiescant” (w. 29 n.).

Prośba ta wprowadza drugi moment opisu bóstwa – scenę miłosną Wenery z Marssem (w. 33-40). Fakt, że bogini ma władzę nad Marssem, stanowi logiczne uzasadnienie owej drugiej, niezwykle ważnej dla powstającego dzieła prośby o pokój: „loquellas funde petens placidam Romanis, incluta, pacem” (w. 40). Patrząc na tekst od strony kompozycyjnej, mamy tu niezwykle ciekawy chiastyczny układ wątków: pochwała – prośba – prośba – pochwała. Ta druga prośba sformułowana jest powtórnie w cytowanym wierszu 40. Doprecyzowanie, że idzie tu właśnie o pokój dla Rzymian, pozwala na swoistą kompozycję klamrową całości. Ta prośba przecież zwrócona jest do rodzicielki Eneadów, a zatem do bóstwa, któremu los potomków Eneasza nie powinien być obojętny. Wracając do opisu miłosnej sceny Wenery i Marsa, nie wydaje się słuszne łączenie jej ze znaną drwiną z Homerowej *Odysei*⁶. W opisie Lukrecjusza nie widzimy niczego, co mogłoby kojarzyć się ze śmiesznością⁷. Mamy więc do czynienia z bardzo subtelną motywacją próśb, ze ścisłym związkiem elementów opisu-pochwały i prośby, co stanowi doskonałe rozwiązanie literackie. Kontemplujemy piękno budzącej się wiosny, jak i miłosego uścisku bogów, a pomiędzy te dwa obrazy włączają się prośby.

Tradycyjne pytanie o szczerść owych próśb, o ich zgodność z epikurejską doktryną, głoszącą – jak wiadomo – obojętność bogów wobec spraw człowieczych, wydaje się w tym miejscu zupełnie bezcelowe. Lukrecjusz-poeta dał

⁶ *Odyseja* VIII 266 nn. Por. K o r p a n t y, jw.

⁷ Por. K o r p a n t y, jw.

nam jeszcze jeden wspaniały obraz, tym razem kontemplacji bóstwa, co bynajmniej nie było obce epikurejskiej myśli. Czy istotnie wierzył w pomoc Wenery? Na tego typu pytanie, w tekście literackim pozostając, odpowiadać nie musimy.

Wstępna partia Lukrecjuszowego poematu właściwie mogłaby być potraktowana w zupełnym oderwaniu od całości tego utworu i istnieć niejako sama dla siebie. Nie byłoby to czymś niezwykłym u Lukrecjusza, jako że w *De rerum natura* nie jeden raz spotykamy partie tekstu, których lokalizacja bywa przedmiotem dyskusji uczonych. Hymn do Wenery znajduje się jednoznacznie na początku poematu epickiego, niemniej zachowuje wszystkie cechy gatunkowe tej literackiej konstrukcji, jaką jest hymn⁸. Wspomniany już układ kompozycyjny (kompozycja klamrowa), wysokość tonu wypowiedzi („Aeneadum genetrix”; archaizmy, np. „fera moenera militiai” – w. 29, „Mavors” – w. 32; greczyzmy, np. patronimika: „Aeneadum”, „Memmiadae” – w. 26 czy „daedala tellus” – w. 7; *accusativus graecus*: „perculsae corda tua vi” – w. 13), by poprzestać na przykładach najbardziej oczywistych, budzą pokusę potraktowania hymnu jako niezależnego utworu⁹. Wiadomo przecież, że podmiot liryczny (a tu w odniesieniu do hymnu nie możemy pominąć tej struktury) ma daleko posuniętą swobodę wypowiedzi, w której nie musimy doszukiwać się deklaracji ideowej. Oczywiście istnieje w tekście hymnu nawiązanie do Memmiusza, do poematu, który dla niego powstaje, ale te realia nie muszą dominować nad poetycką wizją wiosennego bóstwa, jego mocy życiodajnej i wreszcie jego miłości tak plastycznie opisanej. Inaczej mówiąc, fakt, że poemat Lukrecjusza rozpoczyna się od hymnu do Wenery, nie pozwala nam na odczytywanie w lirycznym tekście poetyckim jakiegokolwiek deklaracji ideowej. Płomienne wyznania filozofa epikurejskiego pojawią się w toku wykładu poszczególnych ksiąg poematu *De rerum natura*, przybliżającego wykształconym kręgom rzymskiej inteligencji doktrynę mistrza z Ogrodu. Omawiany początek eposu dydaktycznego, będący hymnem do bóstwa, podlega innym prawom gatunkowym i zwyczajnie możemy odczytywać go jako wspaniały utwór liryczny. Jedyne „obiektywne” związki z całością – to zapowiedź powstającego dzieła: „scribendis versibus ... quos ego de rerum natura pangere conor” (w. 24 n.), wzmianka o adresacie dzieła („Memmiadae nostro” – w. 26, „Memmi clara propago” – w. 42). Temat poematu podany w kontekście tej wypowiedzi nie budzi żadnego niepokoju. Wiersze *De rerum natura* w zestawieniu z wyżej zamieszczoną pochwałą

⁸ M. S w o b o d a. *De Lucretii Hymno Veneris sacro*. „Eos” 68:1980.

⁹ Jest przecież rzeczą powszechnie znaną, że Lukrecjuszowe wstępy nie mają bliskiego związku z treścią poszczególnych ksiąg poematu.

bogini – „rerum naturam sola gubernas” (w. 21) zdają się raz jeszcze potwierdzać poetycką motywację zamieszczenia hymnu do Wenery na początku powstającego dzieła.

Tak więc odmienność gatunkowa wstępu do Lukrecjuszowego poematu, konsekwentnie zrealizowana, nie pozwala nam zarówno na oskarżanie poety o brak konsekwencji w wykładzie doktryny, jak i na zbyt daleko idące metaforyczne interpretacje jednego z najpiękniejszych hymnów literatury łacińskiej w obecnym stanie jej zachownia.

LUCRETIUS' HYMN TO VENUS

S u m m a r y

The generic difference of the hymn to Venus that is the introduction to Lucretius' poem does not allow either charging the poet with lack of consistency in his presentation of the Epicurean doctrine, or too far-fetched metaphorical interpretations of the work that is one of the most beautiful hymns in Latin literature.

Translated by Tadeusz Karłowicz